Nr. 8. Olsztyn. 27 stycznia 1892. Rok VII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Dnia 2-go lutego r. b. o godz. wpół do 3-ciéj z południa w sprawie szkólnéj i innych nam dolegających sprawach odbędzie się

Wiec w Opaleniu (Münsterwałdzie)

w powiecie Kwidzyńskim, w lokalu p. Kowalkowskiego, na który wszystkich tą ważną sprawą się zajmujących, usilnie zaprasza

KOMITET.

Co słychać w świecie?

Do deputacyi z Prus Zachodnich na intronizacyi Najprzew. ks. Arcybiskupa dr. Floryana Stablewskiego w Poznaniu należeli panowie: Michał Sczaniecki z Nawry, Antoni Kalkstein z Pluskowęs, Różycki z Wlewska, poseł Slaski jun., poseł dr. Rzepnikowski z Lubawy Bielewicz z Gdańska; Warmią zaś zastępował p. hr. Sierakowski.

Niemcy. Minister oświaty rozporządził, że dziecko rodziców, którzy się do żadnéj wiary nie przyznają, musi się uczyć religii. Postępowe gazety wrzeszczą, że to gwałt sumienia. A tymczasem minister pragnie przez to rozporządzenie sprawić, aby dzieci niedowiarków od lat dziecięcych na dzikich niedowiarków lub socyalistów się nie kształciły. Postępowcy nie życzą sobie widać żadnéj religii; dla tego się też tak wściekają na nowe prawo szkólne.

— Najwięcéj podatków w Prusach płaci pewien obywatel w obwodzie Dyseldorfskim, bo 180 tysięcy rocznie; (mówią, że to Krupp). Drugi obywatel w obwodzie Wiesbadeńskim płaci 124 tysięcy rocznie; (mówią, że to Rotszyld). Trzeci wreszcie w obwodzie Opolskim płaci 111 tysięcy rocznie.

Austrya. Gazety donoszą, że wdowa po cesarzewiczu Rudolfie, księżniczka Stefania, chce wyjść za mąż za księcia Michała z Bragancy, który jest pułkownikiem w wojsku austryackiem. Księżniczka Stefania ma dopiero 28 lat.

Szwajcarya jest dotąd, rzec można, krajem wolności i nieograniczonéj swobody, ucieczką wszystkich politycznych przestępców. Teraz mają być prawa obostrzone, tak, że nie wolno będzie zagranicznym przestępcom politycznym, którzy się dopuścili znaczniejszych przestępstw, bezkarnie ukrywać się w Szwajcaryi, ale będą oni wydawani tym rządom, do których należą.

— Szwajcarya słynęła z tego, że bardzo mało na wojsko wydawała. W tym roku jednak zażądał rząd od posłów 7 i pół miliona franków na wojsko. Szwajcarzy burzą się na to, ale rząd powiada, że dla bezpieczeństwa kraju potrzeba koniecznie więcéj wojska. Te gromady wielkie wojska zrujnują dobrobyt narodów.

W Hiszpanii zbuntowali się chłopi i uzbroiwszy się w kłónice i siekiery, ciągną od wsi do wsi, plądrując i rabując. Powstanie szerzy się; w kilku prowincyach zaszły już znaczne nieporządki. Mieszkańcy miast stoją po stronie chłopów. Rząd wysłał kilka pułków konnicy i artyleryą przeciw zbuntowanym. Górnicy w pewnéj prowincyi chcą się też przyłączyć do powstańców.

Z Ameryki nadchodzą ciągle wieści o nowych zaburzeniach i spiskach. I tak w Brazylii, gdzie prezydent Fonseka musiał ustąpić, domagają się rozmaite stronnictwa zupełnéj zmiany rządów; inni znowu żądają powrotu Fonseki, ztąd wiele jest buntu i krwi rozlewu. — W argentyńskim zaś kraju zrzucono w prowincyi Mandoza gubernatora z urzędu, bo się ludowi nie podobał. Smutne to tam panują stosunki.

Z wioski Jerszewo,

parafii tychnowskiéj, gdzie proboszczem jest czcigodny ks. kapłan-jubilat Baranowski, wysłali mieszkańcy tamtejsi petycyą do Najprzew. ks. Biskupa warmińskiego, z prośbą, aby dzieci ich uczyć się mogły religii św. z polskiego katechizmu. Na petycyą tę odebrał ks. proboszcz Baranowski pismo z Fromborka, które w polskim tłómaczeniu brzmi jak następuje:

(Odpis).

Biskup warmijski.

Frombork, d. 18 stycznia 1892.
No. 244.

Z miejscowości Jerszewo tamtejszéj parafii doszła mnie petycya, w któréj się podpisani użalają na zaprowadzenie niemieckiego katechizmu i proszą, aby polski katechizm był ich dzieciom pozostawiony.

Waszą Wielebność upraszam uniżenie, w przyszłą niedzielę swéj gminie co następuje w polskim tłómaczeniu oznajmić:

Z wielką boleścią widzę z przesłanéj mi z Jerszewa petycyi, że tamtejsza gmina dała się obałamucić podszczuwaniom zamiejscowych (auswärtiger) pism, które to nieprawdziwe twierdzenie rozszerzyły, jakoby polski katechizm miał w dyecezyi warmijskiéj niemieckim być zastąpiony. Nie ma ale jednakże wcale o tém mowy. Gmina przypomni sobie, że już od r. 1862 na Warmii polski katechizm jest zaprowadzony, w czasie, gdzie inne dyecezye takiego jeszcze nie posiadały. Ten pierwszy polski katechizm został następnie w roku 1874 przez inny, Gnieźnieńsko-poznański, zastąpiony, który teraz jest w używaniu i nadal ma pozostać. Proszę dla tego gminę najusilniéj, aby w przyszłości nie zważała na podobne podburzające artykuły gazeciarskie i podszczuwania obcych ludzi, tylko w wątpliwych wypadkach u swych duszpasterzy wiadomości zasięgnęła.

† Andrzej.

Do
Wielebnego ks. prob. Baranowskiego
w Tychnowach.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. † W poniedziałek, dnia 25 stycznia rano o trzy kwadranse na 4 tą zmarł w Purdzie opatrzony Sakramentami św., proboszcz tamtejszy, ks. August Stock, w 53 roku życia. Eksportacya odbędzie się w czwartek, 28 b. m. po południu o 4-téj, pogrzeb w piątek przed południem o 10-téj.

† Ks. beneficyat Marcin Grodd zmarł 21-go b. m. w Fromborku, gdzie urzędował przy kaplicy św. Anny. Urodził się r. 1816, a wyświęcony był na kapłana r. 1845.

Rzym. Radosne nowiny nadeszły z Rzymu; oto Ojciec św. nie jest chory na Influencę, tylko się nieco zaziębił, ale już się ma lepiej; zaś ks. kardynał Melchers nie był wcale chory, bo widziano go na przechadzkę idącego.

— Smutek goni radość; radość sprawiły nam wiadomości co do zdrowia Ojca św. i ks. Malchersa, a smutek druga wiadomość z Rzymu, o której już w przeszłym numerze „Gazeta“ wspomniała. Jenerał zakonu Jezuitów, ks. Anderledy, umarł na Influencę. (Każdy zakon ma najwyższego przełożonego, którego nazywają „jenerałem“.) Ks. Anderledy był z rodu Niemcem, pochodził z Swajcaryi. W roku 1838 wstąpił do zakonu Jezuitów. W roku 1851 kierował misyami między innemi na Warmii, między polskim ludem. W roku 1870 został pomocnikiem przeszłego jenerała, ks. Beksa: w r. 1883 po śmierci tegoż został wybrany jenerałem. Był to mąż wielkiej pobożności, stałego a szlachetnego charakteru, bardzo uczony. Tymczasem będzie rządził zakonem Jezuitów generalny wikary, a wkrótce ma się odbyć wybór nowego jenerała.

— Na wiosnę odbędzie się konsystorz, na którym Ojciec św., jak słychać, 10 kardynałów zamianuje, a między nimi 1 Francuza, 1 Anglika, 2 Węgrów, podobno jednego Irlandczyka i 1 Niemca. Pewności jeszcze nie wiedzieć.

Francya. Pięciu arcybiskupów francuskich wydało pismo do wszystkich katolików we Francyi, w którem między innemi takie im dają rady: „Bądźcie posłuszni prawom państwowym, jeżeli się nie sprzeciwiają waszemu sumieniu; miejcie w poszanowaniu władzę państwową, zgódźcie się szczerze na polityczne urządzenia państwowe, ale stawcie mocny opór, gdyby władza świecka chciała się mięszać do spraw Kościoła.“

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Kapitalista Błach obchodzić będzie wraz z swą małżonką w pierwszych dniach lutego uroczystość złotego wesela.

— Pan Leonard Sikorski, dawniéj mistrz piekarski w Gietrzwałdzie, który wyjechał do Ameryki, nadesłał nam z Detroit, gdzie się obecnie znajduje, list, z którego wyjmujemy co następuje:

„Dowiedziałem się, że „Gazeta Olsztyńska“ pisała, że narobiłem długów i uciekłem do Ameryki. Jest to nieprawdą. Niech ten, co wiadomość tę podał do Gazety, zajrzy do hipoteki, ile mam długu i czy kto co zgubi. Ja tylko ratować się musiałem z powodu tego, że byłem za dobry i podpisałem weksle za drugich w gietrzwałdzkiéj i w olsztyńskiéj kasie. Tak to sprawdza się przysłowie: Kto za kogo ręczy, to go djabeł męczy.“

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Zgody“ odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 31 stycznia po południu o 4-téj w zwykłym lokalu.

— Na kościół św. Piusa w Berlinie złożyli: Gospodarz Wiktor Czeczka z Gronit 50 fen., P. z Olsztyna 50 fen., razem 1 markę. Prosimy o dalsze składki.

— Mróz, jaki przez kilka dni prawie do 20 stopni dochodził, zwolniał teraz i spodziewać się można dłuższéj śnieżycy. Sanna jest miejscami bardzo dobra. Na Litwie spadły wielkie śniegi, skutkiem czego poobłamywały się gałęzie w szkółkach drzewek. I z Poznańskiego donoszą o wielkich śniegach. — Z powodu ostrych mrozów znikła w części i Influenca z Prus Wschodnich.

* **Dywity.** Jakaś banda złodziejska uwzięła się widocznie na naszą wioskę, bo co chwila o nowych kradzieżach słychać. W końcu zeszłego tygodnia w nocy wyprowadzono robotnikowi Franciszkowi Broż kozę z chlewa. Złodzieje poszli z kozą na zamarznięte jezioro, tam przy otwar-

---

Najmilszy wizerunek.

(Zdarzenie z męczeńskich czasów).

(Ciąg dalszy).

Młoda niewiasta niecierpliwie czekała jego przyjścia, a gdy raz, w pośród wielu innych ujrzała go wchodzącego, uradowana wielce, z okrzykiem radości go powitała. Jednak twarz jego i postać wydały się mocno zmienione. Ta sama była wprawdzie u niego uprzejmość, ale przytém więcéj powagi i powściągliwości. Wśród uczty był zamyślony i małomówny, a gdy kielichy zaczęły jak zwykle krążyć wśród biesiadników, którzy niekrępowani wstydem nieprzyzwoite pieśni śpiewać poczęli, nie tknął prawie wina, a widząc, iż rozpocząć się ma dla rozweselenia gości taniec niewolników i niewolnic, odwróciwszy oczy, wysunął się z grona ucztujących, i zbliżywszy się do Kornelii, żegnać ją zaczął. Ta rzekła do niego z żalem:

— Nie poznaję cię dziś, Oktawianie, nie tylko, że nie wytłómaczyłeś mi długiej swéj nieobecności, ale chcesz znów mię rychło porzucić, co to oznacza?

— Nie pytaj mię o to, Kornelio, wierz mi tylko, że inaczéj zrobić nie mogę.

— Widzę już, że mię kochać przestajesz, zawołała chwytając go za ramię, i z obojętności unikać mię zaczynasz i nie chcesz prawdy wyjawić.

— Nie, zawsze mi jesteś i będziesz drogą Kornelio, kiedyś się wszystkiego dowiesz. Puść mię, teraz ci jeszcze powiedzieć nie mogę.

To rzekłszy, skinął jéj głową na znak pożegnania i wysunąwszy rękę z jéj dłoni, zniknął szybko we drzwiach.

Kornelia wróciła do gości, ale już nie była tak wesołą jak przedtém, i swobodniejszą się uczuła, gdy się zebrani rozeszli.

Oktawian znów jéj nie odwiedził przez czas długi. Na zapytanie, które mu przesłała Kornelia, odpowiedział, że ją pozdrawia od serca, lecz objawia stanowczo, że przez długi czas nie będzie mógł u niéj bywać, czego niech mu za złe poczytywać nie zechce i zostawi go w spokoju.

Kornelia otrzymawszy taką odpowiedź, uczuła się dotkniętą i urażoną, uważając się za opuszczoną od swego ukochanego młodzieńca.

A ponieważ była przyzwyczajoną w rozrywkach szukać pociechy w smutku, zaczęła jeszcze więcéj niż przedtém spraszać gości i bawić się zapamiętale, aby wesołość odzyskać. Ale było to daremne; im weselszą być chciała, tém większy uczuwała smutek; im ponętniéj spoglądała na młodych zalotników, tem nieznośniejszymi jéj się wszyscy wydawali.

O Oktawianie zapomnieć nie mogła, bo ciągle był w jej myśli obecnym. Zbrzydziła sobie hałaśliwe towarzystwo, kiedy jego w niem brakowało, zamknęła wreszcie swe drzwi gościom, a sługom swoim kazała, aby przychodzącym oznajmili, że pani nikogo nie przyjmuje.

Dziwiono się powszechnie osamotnieniu pięknéj Rzymianki, które uważano za dziwactwo, lecz nikt nie przypuścił, że młoda kobieta tak silnie miała zranione serce, iż się pocieszyć nie mogła.

Nie umiejąc dłużéj znieść niepewności i opuszczenia, postanowiła szpiegować swego ulubionego, myśląc, że podpatrzywszy co robi i z kim się widuje, dojdzie przyczyny jego zmiany.

téj przerębli kozę zarznęli, wnętrzności wyjęli, opłukali i z pieczonką poszli do domu. Drugiéj kozie, która w chlewie stała, przerznęli złodzieje szyję.

Wartembork. Kupiec tutejszy p. Kwaśniewski zamierza na placu zakładu sierót mleczarnią i serownią założyć, do czego potrzeba mu codzień przynajmniéj 1000 litrów mleka. Dostawcy otrzymają za litr 7 fenygów a po zebraniu śmietany chce sprzedawać liter za 3 fen.

* **Olsztynek.** Dnia 17-go b. m. chciał posiedzieiel P. w Heinrichsdorf pod Gryźlinami pokazać swoim ludziom, w jaki sposób mógł się kapitalista K. w Olsztynie przy czyszczeniu flinty zastrzelić. Gdy tak flintą nabitą wywijał, padł strzał i strzaskał przy piecu siedzącemu robotnikowi ramię. Takie to skutki lekkomyślności!

* **Tuchela.** W niedzielę, dnia 31 b. m. urządza Towarzystwo Rólniezo-Przemysłowe na powiat tucholski na cel dobroczynny w hotelu p. Neumanna w Tucholi „Teatr amatorski z tańcem.“ Przedstawione zostaną: „Ciocia Femcia“ i „Łobzowianie.“ Początek o godz. 8-méj wieczorem. Wstępne na I miejsce 1,50, na II 50 fen. Bilety u p. Neumanna, a dla członków u p. Siudzińskiego I miejsce 1 markę, II 30 fen. Na zabawę tę zaprasza uprzejmie Zarząd.

* **Poznań.** Pod dniem 20-go b. m. wydał najprzew. ks. Arcybiskup Floryan łaciński List Pasterski do Duchowieństwa, w którym między innemi zaleca, aby księża zakładali odnośnie podtrzymywali Bractwa Różańcowe i Szkaplerzne, Towarzystwa robotnicze tak uczni, jak pomocników, jak też majstrów, Towarzystwa kupców i przemysłowców, Stowarzyszenia Matek chrześciańskich i konferencye św. Wincentego a Paulo, nareszcie Bractwa Trzeźwości.

* **Elbiąg.** Handlarz bydła Cierger w Marynowach przyszedł przed kilku dniami wieczorem w pijanym stanie do domu i dowiedział się od swych dzieci, że nic nie jadły przez cały dzień, ponieważ matka sprzedała mąkę, a teraz leży pijana na słomie na górze. Cierger wpadł w szalony gniew, wszedł na górę i zaczął bić żonę najpierw grubym rzemieniem a potem trzonkiem od miotły. Następnie ściągnął żonę za włosy z góry na dół, i znów się znęcał nad nią. Kobieta krótko potem umarła. Lekarze, którzy zrewidowali jej zwłoki, zdali świadectwo przed izbą przysięgłych, że na całem ciele nie było ani jednego zdrowego miejsca, a nadto miała nieszczęśliwa lewą nogę złamaną. Izba przysięgłych skazała Ciergera na 2 i pół roku cuchthauzu.

* **W Zawadzie**, parafii Niewieścińskiéj, zmarł 74-letni starzec Tutlewski już w piątek po Trzech Królach, którego syn wyrodny wypchnął z domu, nie chcąc mu dać łyżki strawy, ani trzymać u siebie. Sekcya sądowa wykazała, że zmarł z zimna i głodu. Straszny wypadek. Siedem dzieci nie mogło utrzymać jednego starego ojca! — Drogość, bieda i zimno, a brak opału niejednemu już teraz strasznie dokucza. Co się to będzie działo później, boleśnie nawet wspomnieć.

Pelplin. Pomiędzy Pelplinem a Moroszczynem stanęło w środę wieczorem kilkanaście wołów na torze kolejowym i to w czasie, gdy jadący z Tczewa ku Bydgaszczy pociąg osobowy tamtędy nadchodził. Pociąg przejechał i zabił na miejscu cztery woły, przyczem wykoleił się jeden wagon osobowy, tak że trzeba było z Pelplina wysłać osobny pociąg po podróżnych. Około godziny 3 drogę uprzątnięto. Podróżni nie doznali żadnych obrażeń.

* **Z Berlina.** Bardzo wielka lekkomyślność jest nieraz przyczyną, że ludzie opuszczają swe strony rodzinne i przybywają tu dotąd. Gdy dziś przechodziłem koło jednego z tutejszych kościołów, siedziały na zimnych, kamiennych schodach dwie dziewczyny, zdaje się, Polki z Górnego Śląska. Gdym po polsku do nich zagadał, opowiedziały mi, że chcą iść do księdza, bo cierpią głód i nie mają ani fenyga w kieszeni. Pewna stręczarka (formiterka) zwabiła je do Berlina, obiecując im dobre miejsce; tymczasem zamiast otrzymania dobrego miejsca muszą na bruku siedzieć i żebrać. Potrzeba jest koniecznie, aby nowo założony związek św. Izydora na Śląsku rozpoczął jak najprędzej swą czynność, gdyż miałby wielkie zadanie do spełnienia, choćby tylko zwrócił uwagę na tych wychodźców, którzy do Berlina się udają.

* **Statystyka śmierci.** Podług jednego z paryzkich tygodników lekarskich, na całej kuli ziemskiej umiera rocznie 33 miliony ludzi — więc 91 tysięcy 554 osób dziennie — 2730 na godzinę — 62 na minutę. Czwarta część ludności umiera przed siódmym rokiem życia, a połowa przed skończonym 17 rokiem. Ze stu tysięcy osób jedna dożyje setnego roku. Żonaci i zamężne żyją w ogóle dłużéj, niż bezżenni.

* **Dortmund.** Pewien górnik, socyalista, przesłuchiwany na policyi z powodu wykroczenia przeciw porządkowi, wyrzekł, że nie należy do żadnego wyznania religijnego. A gdy się go urzędnik zapytał, co uczyni, gdy głos trąby powoła go do zmartwychwstania w dzień sądu ostatecznego, odpowiedział szyderczo: „Nic, tylko sobie spokojnie daléj leżeć będę!“ Politowania godny człowiek!

* **Łódź**, 23-go stycznia. Dziś z rana policya tutejsza udała się do mieszkania żony powroźnika, trudniącéj się pokątnie arkuszeryą, Józefy Bednarskiéj, przy ulicy Aleksandrowskiéj na Bałutach, i dokonała tamże rewizyi. W komórce na poddaszu znaleziono zwłoki pięciorga nemowląt. W samem mieszkaniu było nadto jeszcze

---

Jednego wieczora przebrała się w suknie swéj służącéj, na głowę założyła czarny welon i puściła się sama w ciemne uliczki Rzymu, w stronę, gdzie jak się dowiedziała, było teraźniejsze mieszkanie Oktawiana. Nie prędko znalazła dom, którego szukała; był on stary i prawie próżny, wyjąwszy parę zamieszkałych izdebek i jednéj na górze. Przeszedłszy wązkie schódki znalazła się na ganku, na który wychodziło okno od mieszkania Oktawiana.

W pokoju tym było wprawdzie jasno, a okno było szerokie, jednakże szczelnie zakryte grubą firanką. Kornelia stała długą chwilę, nasłuchując jakiego odgłosu, ale tak niezamącona cisza panowała w tym pokoju, że straciła zrazu nadzieję dowiedzenia się czegośkolwiek o tym, którego ciągle tak bardzo kochała.

Miała się już cofnąć, gdy wietrzyk wieczorny zabłąkawszy się w podwórzu starego domu, odbił się i o owe okno, przy którém stała niewiasta, a w którem jedna szyba była otwartą. Pęd tego wiatru poruszył ciężką firankę, która zwolna się odsunęła, zostawiając małą jasną szparę u brzegu okna.

Ciekawość więc niewieścia pomoc dla siebie w tém zdarzeniu znalazła i Kornelia żwawo zbliżywszy twarz do tego otworu, rzuciła szybko okiem w głąb pokoju, gdzie z radością ujrzała postać Oktawiana.

Młodzieniec siedział przy stole z głową podpartą na rękach, przed nim leżała wielka roztwarta księga, z któréj czytał, zatopiwszy w niéj jakoby duszę całą i prawie bez ruchu, długi czas tak pozostawał. Kornelia spojrzała na pokój, sprzęty były skromne, na stole książek kilka, na poręczy krzesła zarzucona biała szata.

Na ścianie naprzeciw siedzącego Oktawiusza wisiało jakieś malowidło w pozłacanych ramach; nie byłaby Kornelia na nie zwróciła uwagi, gdyby nie to, że młodzieniec przerwawszy czytanie, podniósł głowę ku temu obrazowi i długo się w niego wpatrywał.

To się powtórzyło kilka razy, bo odwracając głowę od książki, podnosił ją ku obrazowi, potém znów spuszczał i czytał, i na nowo późniéj na malowidło spoglądał.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pięcioro dzieci żyjących i kilka położnic. Trupy niemowląt przeniesiono do trupiarni na cmentarzu katolickim i tam je fotografowano, jutro zaś ma być dokonana sekcya sądowo-lekarska. Bednarską aresztowano: jutro zaś ma się odbyć powtórna szczegółowa rewizya jej mieszkania i całego domu. Śledztwo w téj sprawie prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnéj wagi, p. Szulgin.

* **W miasteczku Wyszkach** w pobliżu Dynaburga, gubernii witebskiéj runęły w kościele katolickim w czasie nabożeństwa w dniu Nowego Roku starego stylu (13 stycznia) stare, na wpół już zrujnowane chóry na które mimo przestrogi ze strony organisty poczęli się spóźniający się na nabożeństwo tłoczyć, i przygniotły modlących się, zabijając i kalecząc. Ofiar było około 74 osoby, kilku zostało straszliwie pokaleczonych i poranionych, ze dwadzieścia doznało nieszkodliwych tylko potłuczeń.

* **W Charlottenburgu** schwytano szajkę młodocianych złodziei, składającą się z 21 chłopaków. Oj piękna, piękna ta dorastająca generacya! Widzimy, jakie owoce wydaje dzisiejsze wychowanie i brak religii, o której panowie socyaliści słuchać nie chcą. Ależ prawda, na tem ich partya zyskuje, bo te 21 młodych złodziei, powiększy, gdy dorosną, liczbę towarzyszy socyalistycznych o 21 głów.

* **Katowice.** Straszną zbrodnię popełniono w lesie, ciągnącym się pomiędzy granicą a Sosnowicami, zeszłego tygodnia. Lasem tym przechodziła jedna robotnica. Niespodzianie z gęstwiny wyskoczyło kilku łobuzów, którzy jej grozili, że ją zabiją, jeżeli im nie wyda wszystkich pieniędzy. Wtedy napadnięta opowiedziała im, że ona z pieniędzmi się nie nosi, ale tuż za nią idzie kobieta z dzieckiem na ręku, która wiele pieniędzy ma przy sobie. Napastnicy puścili ją na swobodę. Niezadługo potem rzeczywiście nadeszła jedna kobieta z dzieckiem na ręku; rozbójnicy rzucili się na nią i zabili ją — dziecko pozostawili przy życiu. Przeszukali jej rzeczy i znaleźli ze wszystkiem „20 kopiejek". Mordercy zawlekli trupa z drogi w krzaki, położyli obok dziecię, okryli chróstem i poszli. Przechodniów kilka posłyszało żałosny płacz maleństwa; idąc za odgłosem, znaleźli świadka strasznej zbrodni. Morderców nie wypośrodkowano dotąd, lecz policya pilnie się tą sprawą zajmuje.

* **Tczew.** Most na starej Wiśle znajdował się w czwartek w wielkiem niebezpieczeństwie. Zbrodnicza, nieznana ręka przecięła rury gazowe przy filarach się znajdujące i zapaliła wybuchający gaz. Szczęśliwym sposobem zbrodnią dosyć rychło odkryto, aby skutkom możliwym zapobiedz. — Kuśnierz K. usiłował się otruć 19. bm., spowodowany troskami familijnemi do tego kroku. Szybka pomoc lekarska odwróciła wszelkie niebezpieczeństwo.

* **Brodnica.** Aresztowano pewnego włóczęgę, który w biały dzień zakradł się do restauracyi, gdzie się dobrze najadł, wysuszywszy kilka butelek czerwonego wina. Idąc do kozy, był zadowolniony, iż raz w życiu się przynajmniéj nasycił.

„Schlesissche Ztg.", która poprzednio donosiła, iż w przyszłości stawiane będą wielkie trudności przy dopuszczaniu do pracy w Prusach robotników z Królestwa Polskiego i Galicyi, otrzymała obecnie z urzędowego źródła wiadomość, iż obecnie stawiać trudności nikt nie myśli. Obecnie tylko czynią się zestawienia z doświadczeń, jakie przypuszczając tych robotników do pracy w Prusach poczyniono.

Na czytelnie ludowe

złożył Urowski z Olsztyna 30 fen. Razem zebraliśmy dotąd 12 m. 70 fen. Prosimy o dalsze składki.

Ogłoszenia.

Trzy miejsca

są na sprzedaż:

Pierwsze 134 morgów roli, z dobremi budynkami, łąki, las, torf.

Drugie 21 morgów roli z dobremi łąkami, wszystko ogrodowa rola, karczma, zajazd, szopa, wszystko murowane pod dachówką.

Trzecie 13 morgów roli, budynek murowany, słomą pokryty, stodoła z drzewa, wszystko dobre budownie.

Kto ma wolę jedno z tych miejsc kupić, niech się zgłosi pod adresem:

A. Krause — Bredinken.

Kalendarz MARYAŃSKI

wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj." Cena 60 fen., z przesyłką pocztą 70 fen.

Świéce kościelne

poleca

G. Jastrzemski, Olsztyn, Rynek nr. 10.

Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIÉJ"

poleca następujące książki:

Zdrowaś Marya, rocznik 5 ty oprawny 2 marki.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1.20 m.

Pociecha dusz w czyścu 1,60 m.

Ojcze nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.

Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.

Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Stósownie do obecnych nizkich cen zboża polecam

Mąkę

z sztucznego młyna w Eremitten i znakomitą

gryczaną i jęczmienną kaszę

w 6 gatunkach z królewskich młynów w Bydgoszczy.

Pieczywo też odpowiednio większe.

Robert Hennig,

Blumenstrasse nr. 8.

Miejsce sprzedaży: **narożnik ulicy Prostéj i Krzywéj nr. 11-ty**

Odprzedającym daję mąkę miechami za gotówkę znacznie taniéj.

Organista

samotny, choćby i w podeszłym wieku, któryby się chciał zająć w wolnym czasie pracą w ogrodzie i gospodarstwie, znajdzie miejsce od każdego czasu. — Bliższe wiadomości na zapytanie listowne odbierze na probostwie w Prochach pod Rakoniewicami.

Do katolików w Prusach Wschodnich

zwracam się z serdeczną i błagalną prośbą, ażeby mi dopomogli usunąć wielki, jak powszechnie wiadomo, brak kościołów katolickich w Berlinie i żeby mi łaskawie o ile możności jak najprędzéj przysłać zechcieli kamień ciosowy na postawienie kościoła dla gminy Piusa, która dotąd ma tylko ubogą kapliczkę. Chcielibyśmy chętnie jeszcze w jesieni tego roku rozpocząć budowę. Gmina Piusa jest najbiedniejszą z wszystkich berlińskich gmin katolickich, i dla tego o własnych siłach nie jest w stanie pobudować sobie kościoła. Prosimy więc Was, katolicy Prus Wschodnich, którzy zapewne macie tutaj tak krewnych, jak znajomych, dopomóżcie nam, ażebyśmy mogli niedługo odprawiać nabożeństwo zamiast w lichéj kapliczce w pięknym kościele. Tu się odprawiają polskie nabożeństwa w każdą niedzielę. Bóg Wam to wynagrodzi. Gmina modli się codziennie wraz z niżéj podpisanym, za dobrodziejów swych. W czerwcu odprawiono za żyjących dobrodziejów 4 msze, w listopadzie zaś 4 requiem za zmarłych dobrodziejów.

Ks. proboszcz Frank przy kościele św. Piusa. **Berlin**, Pallisandenstr. 73.

(Redakcya „Gazety Olsztyńskiej" chętnie przyjmuje składki na ten cel).

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.